

„Ja w podróży”. Pod takim hasłem działa od jakiegoś czasu niezmiennie młoda **NINA ANDRYCZ**. Macierzysty teatr zdaie się o niej nie pamiętać. Wlec aktorka sama przypomina się tłumnie oglądającej jej aktorskie recitale publiczności. W drugiej połowie stycznia wystąpiła Andrycz w Filharmonii Białostockiej prezentując fragmenty trzech własnych głośnych ról: królowej Hiszpanii Elżbiety w „Don Carlosie” Fryderyka Schillera. Marianity w „Marianie Pinedzie” Garcii Lorki i hrabiny Diany w „Psie ogrodnika” Lope de Vega.

